



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wskrzeszenie Smoka Wawelskiego : głos w sprawie ewolucji memetycznej i obrony nietykalności nazw własnych

Author: Adam Bodzioch, Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska

Citation style: Bodzioch Adam, Wężowicz-Ziółkowska Dobrosława. (2016). Wskrzeszenie Smoka Wawelskiego : głos w sprawie ewolucji memetycznej i obrony nietykalności nazw własnych. "Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny" (2016, nr 17, s. 147-166)



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Adam Bodzioch

Uniwersytet Opolski, Katedra Biosystematyki
abodzioch@uni.opole.pl

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska

Uniwersytet Śląski, Wydział Filologiczny
dobrosława.wezowicz-ziolkowska@us.edu.pl

Wskrzeszenie Smoka Wawelskiego¹. Głos w sprawie ewolucji memetycznej i obrony nietykalności nazw własnych

„Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2016, nr 17

Streszczenie

Smok Wawelski jest jednym z kulturowych wyróżników nie tylko Krakowa, ale i całej Polski. W literaturze zaistniał jako fakt historyczny i przyrodniczy za sprawą Wincentego Kadłubka (Kronika Polska, XII w.), po czym – w wieku XIX – badania naukowe przeniosły go do świata legend. W kolejnych latach stał się inspiracją artystyczną we wszystkich dziedzinach sztuki, a w roku 2010 nieoczekiwanie przeniknął ponownie do nauki jako nowy gatunek dinozaura *Smok wawelski*. Z jednej strony, użycie istniejącej wcześniej nazwy własnej dla zdefiniowania gatunku kopalnego zwierzęcia narusza zasady ogólnie przyjęte w nauce, a z drugiej – ukazuje trwałość i siłę sprawczą memu, który nie akceptując zepchnięcia na pozycję bytu legendarnego, wprowadził zamieszanie pojęciowe wystarczające do zatarcia granicy pomiędzy rzeczywistością a fikcją, rozprzestrzeniając się jednocześnie na cały świat (zarówno w sensie geograficznym, jak i społecznym).

Słowa kluczowe

Smok Wawelski, taksonomia, dinozaury, ewolucja memetyczna

¹ Ortografia zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego* PWN: nazwy własne, będące imionami zwierząt, roślin i rzeczy, pisane są z dużych liter. Zwracam na to uwagę, ponieważ we wszelkiej literaturze coraz częściej spotyka się nonszalającą (czy też ignorującą) pisownię, co prowadzi do nieporozumień logicznych i jako takie powinno być napiętnowane.

Resurrection of the Wawel Dragon. A voice on the memetic evolution and the defense of inviolability of proper names

Summary

The Wawel Dragon is one of the cultural symbols not only of Kraków but of the entire Poland. It has been brought up in literature as a fact, both historical and natural, for the first time by Wincenty Kadłubek (*Historia Polonica*, 12th century). In 19th century scientific investigations pushed it into the world of legends. Later on it became an inspiration in various fields of art, but in 2010 it surprisingly came back into the field of science as a new species of dinosaurs, *Smok wawelski*. On the one hand, this use of a pre-existing proper name to define a species of a fossil animal violates rules generally accepted in science, on the other, it is a very interesting phenomenon from the perspective of memetic evolution. This paper explains pathways of replication, durability and driving force of the Wawel Dragon meme and its return from a legendary to scientific existence. The authors present a thesis that thanks to semantic confusion (which is enough to blur the line between reality and fiction), this meme enabled itself a worldwide expansion, both in geographical and social terms.

Keywords

Wawel Dragon, taxonomy, dinosaurs, memetic evolution

Nazwy własne tym różnią się od wszystkich pozostałych, że ich zakres – o ile nie są to nazwy puste – ogranicza się tylko do jednego desygnatu. W ten sposób, używając nazwy własnej mamy pewność, że nikt nie pomyli wskazanego przez nią przedmiotu z czymkolwiek innym. Idea ta stanowi w nauce jedną z elementarnych zasad, która powinna być bezwzględnie przestrzegana dla zapewnienia jednoznaczności i uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień. Tak też jest w biologicznej nomenklaturze taksonomicznej, gdzie od czasów Lamarcka i Cuviera obowiązuje zasada niepowtarzalności nazw gatunkowych – mówiąc np. „*Canis lupus*”, mówimy o konkretnym gatunku wilka i o niczym innym. Nieprzestrzeganie tej reguły (podobnie zresztą jak wszystkich innych reguł semantycznych i – w szerszym kontekście – logicznych) prowadzi wprost do bełkotu, w którym każdy tymi samymi słowami mówi co innego². O ile w języku literackim, politycznym, czy medialnym ma to swoje uzasadnienie potrzebą wywołania z góry zamierzonych emocji, o tyle w języku naukowym jest niedopuszczalne i chyba nie ma potrzeby tłumaczyć, dlaczego. Wystarczy sobie wyobrazić, że jedziemy samochodem zmontowanym przez ludzi, którzy terminy techniczne rozumieją po swojemu (a nie zgodnie z ich definicją zastosowaną przez projektanta), lub też – że jesteśmy operowani przez lekarza, który pod pojęciem wątroby rozumie nerkę. Ponieważ podobne (nawet tak drastyczne) sytuacje

² Co doskonale wykazuje i udowadnia S. Pinker, *Piękny styl. Przewodnik człowieka myślącego po sztuce pisania XXI wieku*, przeł. A. Nowak-Młynikowska, Sopot 2016.

zdarzają się jednak niemal co dzień, trudno zaprzeczyć, że klarowność terminologii może w wielu przypadkach stanowić pewną gwarancję naszego bytu. Opisana poniżej historia nieoczekiwanego uaktywnienia się memu Smoka Wawelskiego jest jednym z przykładów wprowadzania do literatury naukowej nowych odniesień dla utrwalonych kulturowo nazw własnych i ma na celu ukazanie możliwych tego skutków. Ukazuje również sprawczą siłę określonego (samolubnego z definicji³) memu, który przyczynił się do zatarcia granic między bajką a nauką.

Smok Wawelski znany jest chyba wszystkim Polakom od dzieciństwa. Istnieje bowiem od niepamiętnych czasów, czyli przynajmniej od powstania rękopisu *Kroniki Polskiej* autorstwa Wincentego Kadłubka, który – uznawszy istnienie smoka spod Wawelu za fakt historyczny – opisał dość dokładnie jego wygląd, dietę i okoliczności śmierci, odwołując się do opowieści starszych jeszcze niż sam Mistrz Wincenty (1160–1223)⁴ (il. 1). Podobnie traktowali Smoka Wawelskiego ludzie żyjący w kolejnych stuleciach, np. Jan Długosz⁵, Maciej z Miechowa⁶, Marcin Bielski⁷, Joachim Bielski⁸, a poza granicami Polski – Sebastian Münster⁹ (który ponadto zamieścił ilustrację – il. 2), czy Ulisses Aldrovandi¹⁰. Sugestywny i wsparty źródłami opis smoków jako realnie istniejących form biologicznych znajdziemy także w *Nowych Atenach* (wydanie pierwsze 1745/1746) księdza Benedykta Chmielowskiego, gdzie czytamy:

SMOK jest także z Wężów rodzaju; gdy Wąż w miejscu ukrytym, wygodnym przez długość lat, do wielkiego przyjdzie wzrostu, nawet i skrzydła mający, nie z piór morę Ptaków, ale z błonek i skóry jak nietoperz. Natale solum daje mu Pliniusz Murzyńską Ziemię. [...] Około Damaszku w Syrii tak wielki znajdował się SMOK, że jeźdźca z koniem połykał. Było go stóp 240, jako sam widział Possidonius, a napisał Fulgus. O nie małym SMOKU pisze i Pliniusz, którego było stóp 120, w którego wnętrznościach Dziecię Ludzkie znaleziono. Roku 1345 za Klemensa VI Papieża na Insule Rhodus, na ten czas do Kawalerów Jerozolimskich, vulgo Maltańskich należącej, nie daleko Kościoła Świętego Stefana wylął się w skałę straszliwy SMOK, zrazu kogo napadł pożerający, po tym uchwaloną porcją od Obywatelów sustentowany. Miejsce nazwane owo było Mal passo, gdzie jadem i pożarciem niemało ginęło Ludu [...]. W Powiecie Berneńskim w Szwajcarskiej Ziemi Roku 712 Bracia Syltram i Baltram, Xiążęta Luxemburskie, polując, w Kniei strasznej pomiędzy skalistemi górami na straszego trafili Smoka, który Beltrama pożarł, a Syltram od Assystentów posiłkowany, po długiej utarczce włócznią zabił bestyą, z żywota żywego, jeszcze wydarł Brata; [...].

³R. Dawkins, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 1996.

⁴Wincenty Kadłubek, *Historia Polonica Vincentii Kadlubkonis episcopi Cracoviensis*, Dobromil 1612.

⁵Jan Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, Dobromil 1615.

⁶Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521.

⁷Marcin Bielski, *Kronika wszystkich świata*, Kraków 1551.

⁸Joachim Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego, wydana*, Kraków 1597.

⁹Sebastian Münster, *Cosmographiae universalis libri VI*. Bazylea 1544.

¹⁰Ulisses Aldrovandi (1522–1605): profesor uniwersytetu w Bolonii, lekarz, przyrodnik i znawca smoków.



Il.1: Zabicie Smoka Wawelskiego przez synów króla Kraka, zgodnie z wersją W. Kadłubka¹¹



Il. 2: Ilustracja z dzieła S. Münstera przedstawiająca szewczyka Skubę podkładającego Smokowi Wawelskiemu śmiertelny poczęstunek¹²

Niżeli Ludzie mieszkać poczęli w Sylwanii Straszny się tam wywiódł był Smok, nie daleko Wsi Weyla, tak na ludzi i bydło okrutny i żarłoczny, że Obywatele stamtąd wynieść się musieli; [...] Alexander Wielki przez jedne dzikie idąc miejsca, nad jedną doliną, wielką miał w Wojsku ruinę, gdyż ludzi wiele nagle padło. Obecny w Wojsku Aristoteles, na wysokich drągach zwierciadła wystawić kazał i wlot dociekl racji, skąd owe śmiertelne było miejsce. Widział bowiem w zwierciadłach, że w owej dolinie Smocy straszni z swych legowisk wyszedłszy, wzajemnie ucierali się i Aerią zarazili jadem. Leslaeus Autor pisze pod Rokiem 1588, że w Szkocyi Smok się znajdował, długi na stóp 120. Wiadomy Exteris, dopieroż Lecha Synom SMOK w Krakowskiej skale Wawelu, za Krakusa Monarchy wypłodzony, który po Przedmieściach ludzi, bydło chwycił, pożerał, a jeszcze zarażał

¹¹ Autor i czas powstania grafiki nieznany; źródło: smok-blog.blogspot.com [dostęp: 15.11.2016].

¹² Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Sebastian_M%C3%BCnster [dostęp: 15.11.2016].

więcej jadowitym tchem swoim. Krakowianie Majori damno per minus zabiegając, uchwalili co dzień temuż dawać pewnej godziny żarłokowi po troje bydła. Ale i tej szkodzię Krakus Xiążę occurrendo, zinwentował sposób, aby cielęcia skórę świeżą napchawszy saletrą, smołą i siarką, je przed dziurą jaskini owej położono; co głodny postrzegłszy Smok, połknął, wkrótce rozgrzana w nim gorącym naturalnym siarką niewypowiedziane pragnienie wzniciła, które gdy wodą z bliskiej gasi Wisły, rozpukł się, jako świadczą Kronikarze Polscy, Aldrovandus. W Bibliotece Carogrodzkiej była kiszka Smocza, na stóp 120 długa, na której Wiersze Homera Poety pisane były literami złotymi, według Zonara. Do Alexandryi Miasta za Ptolomeusza II, Króla Egypckiego, przyprowadzono Smoka żywego, którego wzdłuż było łokci 30, Fulgosus. W Makrze, koło Jordanu rzeki, tak srogi znajdował się Smok, że dwaj Jeźdźcy na kontur jeden siedzący z jednej strony, drugi z drugiej strony koło niego, widzieć siebie nie mogli. Łuska na nim jako tarcza wielka, Teste Strabone. Tenże świadczy, że w Indyi widywano Smoków na 80 łokci, a czasem na 140 długich¹³.

Aż po schyłek XVIII w., z których to czasów pochodzi ostatni w polskiej literaturze „naukowy” opis smoków, w tym też opis naszego „obywatela ze Wzgórza Wawelskiego”, Smok Wawelski w zasadzie nie budził kontrowersji. Jednak jego kolejne opisy zawierały informacje coraz to bardziej odmienne od Kadłubkowego oryginału, co widać – między innymi – w dziele księdza Chmielowskiego, który przemyślny sposób zgładzenia smoka przypisał samemu Krakowi, podczas gdy jeszcze w *Kronice Polskiej* mowa jest o zabiciu zwierza przez synów Grakcha, którzy „zamiast bydła podłożyli w zwykłym miejscu skóry bydłce, wypchane zapaloną siarką. I skoro połknął je z wielką łapczywością całożerca, zadusił się od buchających wewnątrz płomieni”¹⁴. Spowodowało to w późniejszych czasach zaistnienie wątpliwości na temat prawdziwości Smoka Wawelskiego. Kadłubek nie pisał zresztą o smoku, a o potworze, „całożercy” (*holophagus*)¹⁵. „Smok” pojawia się dopiero u Jana Długosza i Macieja z Miechowa, ale nie jako nazwa krakowskiego potwora, tylko przypuszczenie, że ten *olophagus* mógł być smokiem (rozdzielenie bardzo istotne, ponieważ w czasach, kiedy smoki były przedmiotem dociekań naukowych, stanowiły one odrębną kategorię zwierząt – nie wszystkie potwory były smokami, na co zwraca uwagę M. Sikorski¹⁶). Po raz pierwszy potwora z Wawelu bezdyskusyjnie zakwalifikował do kategorii smoków Marcin Bielski i ten jego pogląd upowszechnił się później tak dalece, że całożerca odszedł w zapomnienie, chociaż z punktu widzenia współczesnej „smokologii”¹⁷ jest to nadinterpretacją, ponieważ dylemat „smok to był czy nie smok” pozostaje nierozstrzygnięty.

¹³ B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia Wszelkiej Sciencyi Pełna, Na Różne Tytuły jak na Classes Podzielona, Mądrym dla Memoryjału, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melankolikom dla Rozrywek Erygowana*, przekł. z łac. Wierczyśław Zaryczny, Kraków 1966, s. 299–302.

¹⁴ Wincenty Kadłubek, *Kronika Polska*, przekł. z łac. B. Kürbis, Wrocław 1996, s. 14.

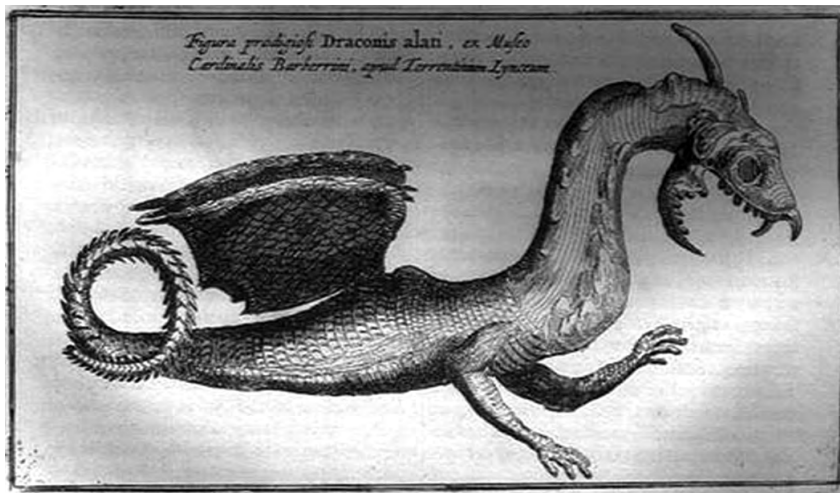
¹⁵ Jak podaje autorka przekładu polskiego: „*holophagus*, greczyzm na oznaczenie smoka, gdzie indziej też *draco*. Poza Kadłubkiem nie stwierdzono tej formy utworzonej na wzór *ichtyophagus* »rybojad«. Tamże, s. 13.

¹⁶ Marek Sikorski, *Smok Wawelski. W kręgu mitu i historii*, Sativa Studio, Stradunia 2012.

¹⁷ To nie żart. Do dziś istnieją smocze religie i badacze smoków przekonani o tym, że są to wymarłe grupy zwierząt, np. http://wikipedia.arkadia.rpg.pl/view/Wyznawcy_%C5%9Awi%C4%99tych_Smok%C3%B3w; <http://jazwiec.cba.pl/smoki.php> [dostęp: 20.11.2016].



Il. 3: *Hic est Draco*. Ilustracja z dzieła *Nowe Ateny* B. Chmielowskiego¹⁸



Il. 4: Szkielet i rekonstrukcja Smoka Draconis Alati. Ilustracja z dzieła *Nowe Ateny*¹⁹

Powstawały też nowe wersje uśmiercenia Smoka Wawelskiego. W pierwotnym opisie Kadłubka czytamy, że potwora zabili synowie Kraka podrzucając mu truciznę. Długosz (a po nim Chmielowski) stwierdza, że całożercę zabił sam król Krak, natomiast Joachim Bielski – że zrobił to wprowadzony przez niego do literatury szewc Skuba, który posłużył się podstępem analogicznym do zastosowanego przez synów Kraka. W dziełach zarówno Marcina, jak i Joachima Bielskiego znajduje się także odmienna od pierwotnej – i później

¹⁸Tamże, s. 485.

¹⁹Tamże, s. 486.

powszechnie przyjęta – wersja pośmiertnej historii Smoka Wawelskiego, który po spożyciu potrawy nie posiadającej atestu PIS²⁰ i stosownego certyfikatu Unii Europejskiej doznał wielkiego pragnienia, zaczął więc pić wodę z Wisły i pił tak długo aż się „rozpukł”, a kości jego rozleciały się po całej krakowskiej ziemi.

Pomimo wyraźnej sprzeczności tekstów, Smok Wawelski był prawdą historyczną niemal do końca XIX w., a jeden z koronnych dowodów na jego rzeczywiste istnienie stanowią kości zawieszane u wejścia do Katedry Wawelskiej. Nikt nie wie, kto i kiedy je tam umieścił (choć wisiły tam już na pewno w wieku XVI, czego dowodzi korespondencja Marcina Foxa z Ulissem Aldrovandim²¹), ale wszystkim wiadomo było od zawsze, że zostały one wydobyte ze Smoczej Jamy, w której mieszkał nasz bohater, wobec czego muszą to być kości Smoka Wawelskiego (np. Artur Gruszecki, 1878²²).

Stały się one jednak równocześnie przysłowiową „kością niezgody”, budząc z czasem wątpliwości wśród co światlejszych badaczy, co dokumentuje wspomniana korespondencja Foxa z Aldrovandim.

Anatomia porównawcza kręgowców zakwestionowała ich smocze pochodzenie, ustalając, iż każda należy do innego zwierzęcia. Jest tam żuchwa walenia, fragment kości udowej mamuta i fragment czaszki nosorożca włochatego, które np. Ambroży Grabowski²³ traktował jako zwierzęta biblijne i dosłownie – przedpotopowe, natomiast Edward Lubicz Niezabitowski²⁴ i Henryk Hoyer²⁵ rozpoznali jako szczątki ssaków kopalnych. W ten sposób Smok Wawelski odszedł do bytów mitycznych, co nie umniejsza jego roli jako długowiecznego, a jak się okazuje, także nadal płodnego memu. Trzeba jednak pamiętać, że niektórzy współcześni kreacjoniści nadal uważają smoki za fakt nie tylko historyczny, lecz także przyrodniczy, twierdząc, że są to dinozaury, których pamięć trwa w przekazach ustnych. Używają też legend o smokach jako dowodu, że ludzie żyli w tym samym czasie co dinozaury²⁶.

W wieku XX Smok Wawelski zyskał sobie ogromną popularność za sprawą literatury dziecięcej, gdzie zakorzenił się na stałe dzięki licznym wersjom legendy (np. Kornel

²⁰ Państwowa Inspekcja Sanitarna (przyp. aut.).

²¹ Marcin Fox (?-1588), lekarz, profesor Akademii Krakowskiej, zapytany o Smoka Wawelskiego odpowiedział w roku 1583, że wiszą u wejścia do katedry na Wawelu kości uznawane za smocze, chociaż jego zdaniem „kości owe są monstrualnych potworów, których gatunek, jak przypuszczam, wymarł” (cytat za: M. Sikorski, *Smok...* 2012; K. Czyżewski, *Smoki...*).

²² A. Gruszecki, *O jaskiniach na przestrzeni od Karpat po Bałtyk*, Biblioteka Warszawska 1878, 4: 329–352.

²³ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866.

²⁴ *Kości olbrzymie na Wawelu*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 2, 1910, s. 34; w artykule znajduje się informacja o identyfikacji kości przez dra Edwarda Lubicza Niezabitowskiego, kierownika Muzeum Przyrodniczego w Poznaniu, specjalisty od ssaków kopalnych. Zob. także: E.L. Niezabitowski, *Smoki karpackie i smocze jamy*, „Kosmos”, t. 49, 1924, s. 879–880.

²⁵ H. Hoyer, *Fauna dyluwialna Polski*, „Kosmos” 1937 seria B, t. 62, z. 3, s. 181–210.

²⁶ <http://wmrokuhistorii.blogspot.com/2013/04/smoki-legenda-czy-fakt.html>; <http://niewyjasnione.blog.onet.pl/2005/04/30/smoki-czy-istniały/>; <http://darmagedon.blogspot.com/2012/05/smoki-ziejace-ogniem-istniay-naprawde.html>; <http://wyborcza.pl/1,76842,3696597.html?disableRedirects=true>.

Makuszyński²⁷, Janina Porazińska²⁸) czy zupełnie nowym opowieściom, w których stał się jednym z bohaterów (np. Stanisław Pagaczewski, il. 9). W tej właśnie literackiej formie jest dziś najpowszechniej znany. Warto też wspomnieć, że był on inspiracją dla rysowników i malarzy (np. Marian Walentynowicz, il. 6, Witold Pruszkowski²⁹, Konstanty Górski³⁰), satyryków (np. Andrzej Mleczek³¹), rzeźbiarzy (np. Franciszek Kalfas³², Bolesław Chromy), a nawet filmowców (np. Tomasz Bagiński, il. 5). Stworzyli oni ogromną liczbę fantastycznych podobizn Smoka Wawelskiego – wariantów tego memu, który za sprawą naszej podatności na wirusy umysłu urósł do rangi kulturowego symbolu narodowego oraz symbolu Krakowa, większości ludzi znanego lepiej od Wawelu.



Il. 5: Kadr z filmu T. Bagińskiego *Smok*³³



Il. 6: Okładka pierwszego wydania komiksu K. Makuszyńskiego i M. Walentynowicza³⁴

²⁷ K. Makuszyński, *O Wawelskim Smoku* (bajka komiksowa z ilustracjami M. Walentynowicza), Warszawa 1937.

²⁸ J. Porazińska, *Legends*, (1937), *Starodzieje* (1962).

²⁹ W. Pruszkowski, *Smok Wawelski* (obraz olejny, II połowa XIX w.).

³⁰ K. Górski, *Krak walczący ze smokiem wawelskim* (obraz olejny, ok. 1930 r.).

³¹ A. Mleczek, grafik i satyryk krakowski: kilkanaście rysunków satyrycznych wykorzystujących motyw Smoka Wawelskiego (II połowa XX w.).

³² F. Kalfas, autor rzeźby przedstawiającej zabicie Smoka Wawelskiego przez króla Kraka, stojącej przy ul. Siennej 16 w Krakowie, dziedziniec Archiwum Państwowego (1929 r.).

³³ T. Bagiński: film *Smok*. Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=1J_Y12RqLM [dostęp: 25.11.2016].

³⁴ K. Makuszyński, M. Walentynowicz, *Smok wawelski*, Kraków 1988, okładka [reprodukcja A.B.].



Il. 7: Rzeźba B. Chromego³⁵

³⁵ B. Chromy, autor najbardziej znanej rzeźby Smoka Wawelskiego, stojącej przed wejściem do Smoczej Jamy (1969 r.). B. Chromy, *Smok wawelski*. Źródło fotografii: [https://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ASmok_Wawelski_\(7822288182\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ASmok_Wawelski_(7822288182).jpg) [dostęp:25.11.2016].



Il. 8: Satyra polityczna, autor: Piotr Lobik³⁶



Il. 9: Kadr z filmu *Porwanie Baltazara Gąbki*³⁷

Powrót Smoka Wawelskiego ze świata legend do świata realnych bytów nastąpił pod koniec ubiegłej dekady. Grupa paleontologów z Polskiej Akademii Nauk natrafiła w osadach późnego triasu koło Lisowic (cegielnia w Lipiu Śląskim, przy zachodniej granicy miasta Lubliniec) na fragmentarycznie zachowany szkielet dużego gada. Kości te stały się bardzo istotne dla ewolucji kręgowców, ponieważ część z badaczy uznała je za szczątki dinozaura – jak dotąd pierwszego stwierdzonego na terenie Polski i jednego z najstarszych na świecie (jakkolwiek, liczba przeciwników przynależności omawianego

³⁶ Źródło: <http://piotrlobik.oekaki.pl/> [dostęp: 25.11.2016].

³⁷ S. Pagaczewski, *Porwanie Baltazara Gąbki* (1965), *Misja profesora Gąbki* (1975). Źródło ilustracji: <https://www.youtube.com/watch?v=V-gt6VKOLIU> [dostęp: 25.11.2016].

zwierzęcia do dinozaurów jest co najmniej równa liczbie jej zwolenników). Stwierdzono również, że szkielet reprezentuje nowy gatunek i nieznaną dotychczas rodzaj, wobec czego, zgodnie z praktyką naukową, zaistniała konieczność ustanowienia nazwy rodzajowej i gatunkowej. I tu – ku zaskoczeniu – pojawił się rodzaj „Smok” i gatunek „wawelski”³⁸ (il. 10), który dwa lata wcześniej został wstępnie opisany bez podania przynależności systematycznej³⁹. Równocześnie powstała też rekonstrukcja szkieletu oraz całego zwierzęcia (il. 11).

NIEDŹWIEDZKI ET AL.—LATE TRIASSIC PREDATORY ARCH

Genus *Smok* nov.

Type species: Smok wawelski sp. nov.; see below.

Etymology: From Polish *smok*, a dragon.

Diagnosis.—As for the type and only species.

Smok wawelski sp. nov.

Figs. 2–6, 7A.

Etymology: In reference to Wawel Hill in Kraków. *Smok wawelski* was a legendary dragon living in the cave at the Wawel Hill in Kraków in the region of southern Poland near the excavation site.

Holotype: ZPAL V.33/15, ventral part of the braincase with basioccipital and basisphenoid and a separate articulating piece of the right exoccipital-opisthotic, including approximately half of the paroccipital process (Figs. 2D, 3). This specimen is associated with a partially preserved skeleton; probably representing a single individual (see below; Fig. 1).

Type locality: Lisowice (Lipie Śląskie clay-pit) about 2 km west of Lubliniec, Silesia, southwestern Poland (Dzik et al. 2008a).

Il. 10: Fragment strony z artykułu, w którym został ustanowiony gatunek *Smok wawelski*⁴⁰

Utrwalonej kulturowo nazwie zostało zatem przypisane zupełnie inne znaczenie, co z punktu widzenia przyjętych norm nomenklatury taksonomicznej budzi kontrowersje, ale jawi się jako niezwykle interesujące z perspektywy memetycznej. Zacznijmy od norm.

Nie istnieje w paleontologii żaden sztywny regulamin tworzenia nazw gatunkowych. Istnieją jednak zwyczajowo przyjęte i powszechnie respektowane ogólne zasady, zgodnie z którymi nazwy taksonomiczne tworzy się w języku łacińskim od cech anatomicznych, nazw geograficznych lub stratygraficznych, czy nazwisk znanych badaczy. Wprowadzenie do literatury naukowej nazwy *Smok wawelski*⁴¹ jest bezprecedensowym pogwałceniem tej reguły, ponieważ:

1. Nazwa ta jest niezlatynizowanym zapisem w języku narodowym.
2. Nazwa ta nie jest utworzona od innej nazwy, tylko nią samą.

³⁸ G. Niedźwiedzki, T. Sulej, J. Dzik, *A large predatory archosaur from the Late Triassic of Poland*, "Acta Palaeontologica Polonica", t. 57, 2010, z. 2, s. 267-276.

³⁹ J. Dzik, T. Sulej, G. Niedźwiedzki, *A dicynodont–theropod association in the latest Triassic of Poland*, "Acta Palaeontologica Polonica", t. 53, 2008, z. 4, s. 733-738.

⁴⁰ G. Niedźwiedzki, T. Sulej, J. Dzik, *A large predatory archosaur...*

⁴¹ Kursywa nie jest tu jakimś szczególnym wyróżnieniem, tylko „regulaminowym” zapisem nazw gatunkowych (przyp. aut.).

3. Nazwa ta nie jest nazwą nową, tylko „rozmnożeniem” nazwy już istniejącej i w dodatku oznaczającej coś zupełnie innego (konkretnie – byt mityczny, ontologicznie zależny od struktur mentalnych, a nie przyrodniczy).



Il. 11: Rekonstrukcja paleontologiczna gatunku *Smok wawelski*.
Skielet eksponowany na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego⁴²

Można oczywiście przejść nad tym do porządku dziennego stwierdzając, że w dobie lotów na Marsa najwyższy już czas zapomnieć o jakichś „przedpotopowych” normach, które tylko ograniczają bezzasadnie pole do twórczości terminologicznej w nauce. Warto jednak poddać pod rozwagę kilka zagadnień metodologicznych wpływających bezpośrednio ze wskazanych w powyższych punktach odstępstw od zasady tworzenia nazw taksonomicznych.

Ad. 1. Zapis nazw taksonomicznych w języku łacińskim nie jest wyłącznie przeżytkiem historycznym z czasów, kiedy był to język dla wtajemniczonych w arkana nauki, a posługując się nim czyniono wiedzę niedostępną pospólstwu z jednej strony, a z drugiej – tworzono sobie nimb wielkości. Do tej pory pozostaje on uniwersalną płaszczyzną terminologiczną ułatwiającą w nauce porozumiewanie się poprzez likwidację konieczności tłumaczenia nazw z języków narodowych (łatwo sobie wyobrazić człowieka mającego do przeczytania na temat np. żaby 200 artykułów w 120 językach, gdzie „żaba” ma 120 różnych nazw, kompletnie do siebie niepodobnych). To, że język polski posługuje się alfabetem łacińskim (pomijając niewielką liczbę znaków narodowych), nie oznacza, iż jest językiem łacińskim, a więc niezlatynizowany zapis, mimo łacińskiej notacji, pozostaje nadal zapisem w języku narodowym. Precedens, jaki stworzyli Autorzy gatunku

⁴² Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Smok_wawelski_skielet.jpg [dostęp: 23.11.2016].

Smok wawelski, otwiera drogę do naśladownictwa wszystkim innym językom narodowym w ich użyciu w taki właśnie sposób, czyli stosowanie w literaturze paleontologicznej lub biologicznej nazw gatunkowych zapisanych, powiedzmy w formie zlatynizowanej, ale alfabetem narodowym (np. chińskim, rosyjskim, arabskim). Bzdura? Nic podobnego – w kontekście użycia zapisu w języku narodowym wcale nie większa od rozpatrywanego przypadku – tym bardziej, że nasza zadufana w sobie „europopochodność” wszelkiej mądrości wypada dość blado na tle centryzmu innych kultur i w żaden sposób nie uzasadnia wymuszania na nich europejskiego widzimisię.

Ad. 2. Zgodnie z przyjętą zasadą, nazwy taksonomiczne tworzy się od innych nazw. I tak na przykład, *Silesaurus opolensis*⁴³ jest nazwą „regulaminową”, ponieważ mówi o jaszczurze⁴⁴ ze Śląska, wskazując Opole jako miejscowość znajdującą się w pobliżu odkrycia skamieniałych szczątków zwierzęcia. Mamy tu zatem utworzenie nazwy taksonomicznej od nazw geograficznych i – w przypadku nazwy rodzaju – dodatkowo od cechy charakterystycznej. Kilka innych przykładów stosowania reguły: *Volzeia szulci*⁴⁵ (wymarły koralowiec sześciopromienny) – nazwa pochodzi od nazwisk badaczy triasu (J. Volz i Joachim Szulc), *Hexactinoderma trammeri*⁴⁶ (triasowa gąbka krzemionkowa) – nazwa rodzajowa w całości od cechy charakterystycznej, gatunkowa – od nazwiska znającego paleontologa (Jerzy Trammer), *Gondolella pseudolonga*⁴⁷ (konodont) – obie nazwy pochodzą od cech typowych.

Swego rodzaju nonszalancja terminologiczna datuje się od schyłku ubiegłego wieku, kiedy to w kręgu anglosaskim zaczęły się pojawiać w nazwach taksonomicznych imiona córek, żon, mężów, psów, kotów i temu podobnych obiektów, które z nauką mają tylko jeden i w dodatku zwykle jednokierunkowy związek emocjonalny badacz - obiekt, np. *Leaellynasaura*⁴⁸ („jaszczur Leliny” – nazwa pochodząca od imienia córki małżeństwa paleontologów). Znamiennym jest, że maniera ta, która przeniknęła też do Polski, rozprzestrzenia się praktycznie wyłącznie w kręgu paleontologii kręgowców, kojarzonej z dinozaurami (np. *Stagonolepis olenkae*⁴⁹), co – ze względu na zainteresowanie masowego odbiorcy gadami kopalnymi (zwłaszcza po *Jurassic Park*) – wzbudza uzasadnione

⁴³J. Dzik, *A beaked herbivorous archosaur with dinosaur affinities from the early Late Triassic of Poland*, „Journal of Vertebrate Paleontology”, t. 23, 2003, s. 556–574.

⁴⁴Jaszczur (zarówno w języku polskim jak i łacińskim) to archaizm określający stworzenia o zewnętrznym wyglądzie podobnym do jaszczurki i nie będący nazwą systematyczną – w paleontologii jest używany zarówno w odniesieniu do gadów, jak i płazów ogoniastych (przyp. aut.).

⁴⁵E. Morycowa, *Middle Triassic Scleractinia from the Cracow-Silesia region, Poland*, „Acta Palaeontologica Polonica”, t. 33, 1988, z. 2, s. 91–121.

⁴⁶A. Pisera, A. Bodzioch, *Middle Triassic lyssacinoid sponges from Upper Silesia (southern Poland), and the history of hexactinoid and lychniscoid sponges*, „Acta Geologica Polonica”, t. 41, 1991, s. 193–207.

⁴⁷S. Kovacs, H. Kozur, P. Mietto, *Gondolella pseudolonga* n. sp. (Conodontophorida), *an important Lower Ladinian guide form*, „Geologische und Paläontologische Mitteilungen Innsbruck”, t. 10, 1980, z. 6, s. 217–221.

⁴⁸T.H.V. Rich, P.V. Rich, *Polar dinosaurs and biotas of the Early Cretaceous of Southeastern Australia*, „National Geographic Research”, t. 5, 1989, z. 1, s. 15–53.

⁴⁹T. Sulej, *The skull of an early Late Triassic aetosaur and the evolution of the stagonolepidid archosaurian reptiles*, „Zoological Journal of the Linnean Society”, t. 158, 2010, z. 4, s. 860–881.

podejrzeń, że autorom bardziej zależy na indywidualnym zaistnieniu w popkulturze niż prawdzie naukowej. Znak czasu? Być może. Jednak naszym zdaniem sens nauki polega na dociekaniu prawdy (także poprzez tropy nazewnicze), a nie pogoni za sławą. Jest wszak niezliczona ilość innych i bardziej właściwych miejsc i sposobów okazywania swoich uczuć niż ekshibicjonistyczne ich oznajmianie w taksonomii. Pojawia się też pytanie o sens przekształcania katalogów skamieniałości w rodzinne drzewa genealogiczne odkrywców. Nadszedł chyba czas, aby sprawami terminologii taksonomicznej zajęła się międzynarodowa komisja, która niczym Ockham obcinałaby czy ukrócałaby swoją brzytwą sentymentalne zapędy nomenklaturowe kolejnych badaczy.

Pomimo krytycznych uwag, przytoczone wyżej przykłady można jeszcze zaakceptować ze względu na to, że – zgodnie z regułą – stanowią formy zlatynizowane i u t w o r z o n e o d i n n y c h n a z w. Natomiast omawiany tu przypadek *Smoka wawelskiego* jest wyłącznie powtórzeniem nazwy istniejącej wcześniej i – jak wspomniano – posiadającej już swój (imaginacyjny, ale jednak) desygnat. Mamy tu zatem do czynienia z nie dającym się racjonalnie uzasadnić rozmnożeniem bytów, wprowadzającym na dodatek sprzeczną z ideą naukowości niejednoznaczność terminologiczną.

Ad. 3. Wprowadzenie nazwy stworzenia legendarnego do paleontologii jest nie tylko związane z pomieszaniem porządków (naukowego i mitologicznego), ale prowadzi także do następujących wniosków:

- a) Użycie terminu Genus *Smok* nov. w nazwie taksonomicznej uwiarygodnia istnienie smoków w naturze i – niestety – potwierdza bałamutne ustalenia księdza Benedykta Chmielowskiego⁵⁰, które już w kilkadziesiąt lat po opublikowaniu – w epoce oświecenia – zostały surowo osądzone. W autorze widziano kompilatora, naukowego grafomana i naiwnego fantastę⁵¹.
- b) Skoro kości Smoka Wawelskiego zostały odnalezione (a nikt temu nie zaprzeczy, gdyż jest to odkrycie naukowe), to przecież musiał on istnieć naprawdę.
- c) Zagadkowe jest nieco, w jaki sposób jego szczątki znalazły się koło Lublińca. Można to wyjaśnić chyba tylko siłą eksplozji, co z jednej strony przeczy przekazom Wincentego Kadłubka, a z drugiej – potwierdza późniejsze poglądy na temat tragicznych w skutkach reakcji chemicznych zachodzących w żołądku smoka pod wpływem wiślanej wody.
- d) Fakt, że koło Lisowic znaleziono tylko część szkieletu wskazuje, że Smok Wawelski rzeczywiście rozpadł się na kawałki, które rozleciały się na znaczą odległość. Pozostałych części szkieletu należałoby szukać w odległości 100-140 km od Krakowa.

⁵⁰ „DRACO, to jest Smok, to ma singulare o sobie: Koło Jordanu rzeki tak wielki się znajdował niegdy, że całe staje sobą zasłonił, jeźdźca z koniem w swoim pysku pomieścił; łuska z niego była tak wielka, jak tarcze. Przy rzece Bragadus, czyli Brugada, w Afryce koło Utyki w morze wpadającej, tak wielki smok się wylął, że Attilius Regulus z całym się wojskiem z nim potykał, pociskami, strzałami, kuszami położył bestię; skóra z niej do Rzymu posłana na stóp 120 duża. Gellius libr. 6. cap. 3.” B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, s. 299.

⁵¹ Zob. Prof. dr hab. Edmund Kotarski, *Benedykt Chmielowski*, w: tamże. <http://biblioteka.kijowski.pl/chmielowski%20benedykt/ateny.pdf>, s.495.

- e) Skoro szczątki Smoka Wawelskiego „odfrunęły” tak daleko od Krakowa, to kości wydobyte ze Smoczej Jamy (w tym te wiszące u wejścia do Katedry Wawelskiej) muszą należeć do innych stworzeń. Zostało to wcześniej wykazane naukowo, ale – jak się okazuje – nie może być dowodem na fikcyjność Smoka Wawelskiego, który po eksplozji po prostu wylądował gdzie indziej (czyli w okolicach Lisowic).
- f) Osady, z których zostały wydobyte kości rodzaju *Smok* gatunku *wawelski*, są datowane na nieco ponad 200 mln lat, mamy tu zatem dylemat wymagający dalszych badań: albo datowania wieku skał są pomyłką lub oszustwem nauki, albo ludzie byli już na świecie u schyłku triasu. Niezależnie od stanu faktycznego, poprzez zastosowanie nazwy *Smok wawelski* dla triasowego znaleziska spod Lisowic, uruchamiamy lawinę skojarzeń, potwierdzających współistnienie ludzi i dinozaurów, całkowicie niezgodne z przyjętą w nauce (nie tylko przez paleontologów) teorią Darwina, za to doskonale odpowiadające kreacjonistycznej wizji świata.

Tyle, gdy idzie o nieodpowiedzialność/pochopność/żartobliwe nastawienie do nazewnictwa naukowego. Kwestia ta jawi się jednak nie tylko jako istotne zagadnienie z obszaru „teorii i praktyki klasyfikacji organizmów”, jak definiował taksonomię wybitny biolog Ernst Mayr⁵². Jak nadmieniono wyżej, nieoczekiwane wskrzeszenie Smoka Wawelskiego we współczesnym dyskursie naukowym szczególnie interesująco prezentuje się w perspektywie memetycznej. Dowodzi bowiem, iż jest to mem niesłychanie żywotny, o wysokich zdolnościach przystosowawczych. Zainfekował nie tylko umysły średniowiecznych i późniejszych kronikarzy i „encyklopedystów”⁵³ polskich, ale również, teoretycznie odporne na dzieje bajeczne i mityczne zwierzyńce umysły uczonych. Przedał się przez wąskie gardło surowej procedury klasyfikacyjnej organizmów żywych, od Linneuszowych początków wdrażanej jako zabezpieczenie przed woluntarystycznym, nieprecyzyjnym i nieobiektywnym podchodzeniem do zjawisk przyrodniczych. Jego replikacja (skądinąd bardzo skuteczna w literaturze, sztuce i mediach) w nauce dobrze pokazuje, iż nawet precyzyjnie zamysłone sito selekcyjne, świadomie konstruowane w celu odsiewania faktów od fikcji czasem potrafi zawieść. Oczywiście, nie dotyczy to wyłącznie analizowanego tu przypadku. Generalnie mówi równie wiele o nauce, co i naturze memów, ujawniając, że nawet w niesprzyjających warunkach są one zdolne do wydawania potomstwa o wyraźnych cechach pokrewieństwa, tworzących całe linie filogenetyczne. Dla memetyków, od lat głowiących się nad metodologią badań i opisu jednostek dziedziczności kulturowej, *casus* smoka (z lokalizacją – wawelski), to kąsek szczególnie smakowity. Po pierwsze dlatego, że jego ekspresje są w miarę jednoznaczne i o wiele łatwiej ustalić ich wzajemne podobieństwo, niż na przykład odnaleźć takie w postaci Odysa i Johnniego Walkera. Po drugie, jego przeskok z dyskursu

⁵² E. Mayr, *To jest biologia. Nauka o świecie ożywionym*, przeł. J. Szacki, Warszawa 2002, s. 240.

⁵³ Takim mianem można określić prałata Benedykta Chmielowskiego, którego dzieło w swoim czasie stanowiło kompendium sarmackiej wiedzy o świecie. Zob. E. Kotarski, *Benedykt Chmielowski...*

mitologicznego w naukowy jest tu świetnie uchwytany, pozwalając dostrzec *fitness* memu w powiązaniu ze specjacją. Po trzecie – wprowadzenie nazwy-nośnika tego, ograniczonego dotąd terytorialnie memu do światowej nomenklatury taksonomicznej w postaci niezlatynizowanej, ale lokalnej, pokazuje także jego metodę pokonania bariery, której dotąd nie udało mu się pokonać. To dobra wskazówka, jak analizować inne memy z uwzględnieniem ich miejsca narodzin i obszarów radiacji. Osobne zagadnienie stanowi pytanie dotyczące sposobu zainfekowania nowych nosicieli. Intriguje, bo nie są nimi zagubieni i nieodporni na zarażenia ludzie, którzy – jak chcą memetycy – pozostając w szoku kulturowym, stresie izolacyjnym, dezorientacji społecznej i przestrzennej, wyczerpaniu emocjonalnym itd., stają się podatni na wirusy umysłu⁵⁴, ale posiadający stabilną pozycję uczeni o światowej renomie. Zatem to nie samotność, utrata bliskich, domu, pracy, pozostawanie pod wpływem narkotyków, autorytetów uczyniły ich słabyimi wobec Smoka. Jaki „chwyt” wobec nich zastosował Kadłubkowy mem, że mu ulegli? Czy był to skutek jego działania jako tzw. *earworm* – łatwo wpadającego w ucho słówka (dźwięku, melodii, szlagieru, powiedzonka), szerzącego się błyskawicznie w umysłach o określonej temperaturze afektywnej? Wydaje się, że i taka diagnoza nie odpowiada rozpatrywanej tu sytuacji. Memetyka, nastawiona na ewolucjonistyczną, biologiczną wykładnię życia memów, wspierana przez psychologię ewolucyjną, podsuwa tu jeszcze jedno rozwiązanie. Jego podstawy zbudował sam Richard Dawkins⁵⁵, a ciekawe rozwinięcie zaproponowali Richard Brodie, Glenn Grant i in.⁵⁶ Zakłada ono, że memy to pasożyty umysłu działające podług przetestowanego ewolucyjnie algorytmu, zgodnie z którym zarażenie gospodarza w celu osiągnięcia kolejnego etapu rozwoju memu musi w jakiś sposób zmienić jego system nerwowy. Najlepiej, aby – przynajmniej do czasu – nosiciel doświadczał go jako sprzyjający gospodarzowi. Ponieważ nie mówimy tu o czysto biologicznych sytuacjach pasożytnictwa (typu: ślimak i przywra), ale o skomplikowanych układach kognitywnych, w których biorą udział złożone umysły ludzkie, działanie pasożyta winniśmy odnosić do takich właśnie układów. A te, jak jasno dowiódł na przykład Steven Pinker⁵⁷, pracują na podstawowych zespołach instynktowych, do których należy między innymi potrzeba dominacji i przetrwania. Zostały one wypracowane przez geny, budujące swoje maszyny przetrwania, ale są wykorzystywane przez memy, na tych maszynach pasożytujące – co właśnie pozwala traktować je jak wirusy. Biologicznej metodzie przetrwania poprzez powielenie genotypu przeciwstawiają (choć może tylko ją doskonala i rozwijają?) metodę pozagenetyczną, polegającą na utrwalaniu siebie w materiale kulturowym, a nie tylko biologicznym. Że droga to skuteczna

⁵⁴ Por. D. Wężowicz-Ziółkowska, *The Selfish Selfie*, „Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny”, 2015, nr 16, s. 161–175.

⁵⁵ R. Dawkins, *Fenotyp rozszerzony. Dalekosiężny gen*, przeł. J. Gliwicz, Warszawa 2003.

⁵⁶ Na ten temat zob. D. Wężowicz-Ziółkowska, *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, Katowice 2008.

⁵⁷ S. Pinker, *Jak działa umysł*, przeł. M. Koraszewska, Warszawa 2002.

przekonują nadal obecne w kulturze memy Sokratesa, Leonarda czy Newtona, których geny dawno już rozpuściły się w puli genowej. Chcące się replikować memy (określone może bardziej precyzyjnie jako *homoderivative memory item*) niczym pasażerowie na gapę podłączają się do naszych kulturowych aktywności, zapewniając sobie w ten sposób powielenie, długowieczność i płodność, a nosicielowi obietnicę nagrody – zaistnienia poza własnym genotypem i fenotypem. Obietnica, rzecz jasna, nie musi zostać spełniona. Analogicznie do genów memy są bowiem samolubne, dobrostan nosiciela nie stanowi ich celu. Jest nim wyłącznie replikacja. W rozważanym tu, konkretnym przypadku radiacji memu Smoka Wawelskiego w język/świat paleontologii, wystarczą mu nawet (byle liczne) negatywne cytowania, chodzi bowiem głównie o samopropagację, także poprzez nazwę, stanowiącą leksykalny ekwiwalent tych *sameforming event*. Być może dlatego świadomi przecież reguł taksonomicznych autorzy odkrycia spod Lisowic zachowali jej oryginalne brzmienie?

W tym sensie także ten tekst realizuje nakaz powielenia, przyczyniając się do ponownej ekspansji smoka w obszarze, z jakiego został on wyrugowany u schyłku XVIII stulecia, czyli obszarze nauki. Niebezzasadnym staje się więc i w XXI w. ilustrowane przesłanie/przestroga księdza Chmielowskiego (il. 12).



Il. 12: *Smoka pokonać trudno, ale starać się trzeba*. Ilustracja z dzieła *Nowe Ateny...*⁵⁸

Bibliografia

- Bielski Joachim, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego, wydana*, Kraków 1597.
- Bielski Marcin, *Kronika wszystkiego świata*, Kraków 1551.

⁵⁸ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, s. 482.

- Chmielowski Benedykt, *Nowe Ateny albo Akademia Wszelkiej Sciencyi Pełna, Na Różne Tytuły jak na Classes Podzielona, Mądrym dla Memoryjału, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melankolikom dla Rozrywek Erygowana*, przekł. z łac. Wieńczysław Zaryczny, Kraków 1966.
- Czyżewski Krzysztof J., *Smoki, olbrzymy, zwierzęta przedpotopowe. O kościach kopalnych w katedrze krakowskiej*, „Dwa oblicza smoka”, Zamek Królewski na Wawelu, Państwowe Zbiory Sztuki, Katalog wystawy, tom II: eseje, Kraków 2015.
- Dawkins Richard, *Fenotyp rozszerzony. Dalekosiężny gen*, przeł. J. Gliwicz, Warszawa 2003.
- Dawkins Richard, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 1996.
- Długosz Jan, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, Dobromil 1615.
- Dzik Jerzy, *A beaked herbivorous archosaur with dinosaur affinities from the early Late Triassic of Poland*, „Journal of Vertebrate Paleontology”, t. 23, 2003.
- Dzik Jerzy, Sulej Tomasz, Niedźwiedzki Grzegorz, *A dicynodont–theropod association in the latest Triassic of Poland*, „Acta Palaeontologica Polonica”, t. 53, 2008, z. 4.
- Grabowski Ambroży, *Kraków i jego okolice*, wyd. V, Kraków 1866.
- Gruszecki Artur, *O jaskiniach na przestrzeni od Karpat po Bałtyk*, Biblioteka Warszawska 1878.
- Hoyer Henryk, *Fauna dyluwialna Polski*, „Kosmos”, seria B, t. 62, 1937, z. 3.
- Kadłubek Wincenty, *Historia Polonica Vincentii Kadlubkonis episcopi Cracoviensis*, Dobromil 1612.
- Kadłubek Wincenty, *Kronika Polska*, przekł. z łac. B. Kürbis, Wrocław 1996.
- Kości olbrzymie na Wawelu*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 2, 1910.
- Kotarski Edmund, *Benedykt Chmielowski*, w: B. Chmielowski, *Nowe Ateny...* www.eBook.pl.
- Kovacs Sandor, Kozur Heinz, Mietto Paolo, *Gondolella pseudolonga* n. sp. (Conodontophorida), *an important Lower Ladinian guide form*, „Geologische und Paläontologische Mitteilungen Innsbruck”, t. 10, 1980, z. 6.
- Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521.
- Makuszyński Kornel, *O Wawelskim Smoku* (z ilustracjami Mariana Walentynowicza), Warszawa 1937.
- Mayr Ernst, *To jest biologia. Nauka o świecie ożywionym*, przeł. J. Szacki, Warszawa 2002.
- Morycowa Elżbieta, *Middle Triassic Scleractinia from the Cracow-Silesia region, Poland*, „Acta Palaeontologica Polonica”, t. 33, 1988, z. 2.
- Münster Sebastian, *Cosmographiae universalis libri VI*, Bazylea 1544.
- Niedźwiedzki Grzegorz, Sulej Tomasz, Dzik Jerzy, *A large predatory archosaur from the Late Triassic of Poland*, „Acta Palaeontologica Polonica”, t. 57, 2010, z. 2.
- Niezabitowski Lubicz Edward, *Smoki karpackie i smocze jamy*, „Kosmos”, t. 49, 1924.
- Pagaczewski Stanisław, *Porwanie Baltazara Gąbki*, Kraków 1966.
- Pagaczewski Stanisław, *Misja profesora Gąbki*, Kraków 1975.
- Pinker Steven, *Jak działa umysł*, przeł. M. Koraszewska, Warszawa 2002.
- Pinker Steven, *Piękny styl. Przewodnik człowieka myślącego po sztuce pisania XXI wieku*, przeł. A. Nowak-Młynikowska, Sopot 2016.

Pisera Andrzej, Bodzioch Adam, *Middle Triassic lyssacinosan sponges from Upper Silesia (southern Poland), and the history of hexactinosan and lychniscosan sponges*, "Acta Geologica Polonica", t. 41, 1991.

Porazińska Janina, *Legendy*, Lwów 1937.

Porazińska Janina, *Starodzieje*, Warszawa 1962.

Rich Thomas H.V., Rich-Vickers Patricia, *Polar dinosaurs and biotas of the Early Cretaceous of Southeastern Australia*, "National Geographic Research", t. 5, 1989, z. 1.

Sikorski Marek, *Smok Wawelski. W kręgu mitu i historii*, Sativa Studio, Stradunia 2012.

Słownik języka polskiego PWN (dowolne wydanie).

Sulej Tomasz, *The skull of an early Late Triassic aetosaur and the evolution of the stagonolepidid archosaurian reptiles*, "Zoological Journal of the Linnean Society", t. 158, 2010, z. 4.

Wężowicz-Ziółkowska Dobrosława, *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, Katowice 2008.

Wężowicz-Ziółkowska Dobrosława, *The Selfish Selfie*, „Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny”, 2015, nr 16.

Noty o Autorach

Adam Bodzioch – dr hab. prof. nadzwyczajny w Samodzielnej Katedrze Biosystematyki Uniwersytetu Opolskiego; geolog, paleontolog, geobiolog, zajmujący się też metodologią nauk przyrodniczych. Autor lub współautor licznych artykułów naukowych publikowanych w wielu czasopismach międzynarodowych. W ostatnich latach podstawowym kierunkiem badań są nagromadzenia szczątków kręgowców triasowych na Górnym Śląsku (wybrane publikacje: https://www.researchgate.net/profile/Adam_Bodzioch).

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska – dr hab. prof. nadzwyczajny w Instytucie Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych UŚ; kulturoznawca, folklorystka, teoretyk kultury. Od 1996 r. współredaktorka, a od 2004 redaktor naczelna „Tekstów z Ulicy”. Redaktor serii *Studia o Kulturze* Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, w badaniach skupiona na ontologii idei i metodologii badań nad ich szerzeniem się (mity, folklor, mody kulturalne, dyskursy naukowe) oraz na komunikacji kulturowej w kontekście teorii systemów i nowej biologii. Autorka pierwszej w kraju monografii dotyczącej memetycznej teorii kultury (*Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, Katowice 2008).

About the authors

Adam Bodzioch – profesor in Biosistematics Department, geologist, paelontologist, geobiologist, interested in natural science methodology. Author and co-author of many articles published in the international reviews. Recntly, the cumulation of trias vertebrates in Upper Silesia region is his main scientific concern. https://www.researchgate.net/profile/Adam_Bodzioch.

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska – Ph.D., professor in the Institut of Cultural Studies and Interdisciplinary Studies of University of Silesia in Katowice; culturologist, folklorist, cultural anthropologist. Co-editor (since 1996) and leading editor (since 2004) of “Teksty z ulicy”. Leading editor of the series *Studia o Kulturze* of University of Silesia Press. In her research, she is focused on the onthology of idea, methodology of the research under spreading of ideas (myths, folklore, cultural trends, scientific discourses) and also on cultural communication in the context of memetic theory of culture (*Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, Katowice 2008).